

Prof. dr hab. Andrzej Szwarc
Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego
Dom: Przybylskiego 1 m 11, 02-777 Warszawa
Tel. (22) 643 69 78; e-mail: andrzej.szwarc@wp.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Cedro-Abramczyk, *Julian Ochorowicz (1850-1917). Działalność społeczna i naukowa*, ss. 203, ilustr. Kielce 2017

Julian Ochorowicz jest postacią, której z pewnością warto poświęcić sporo badawczego trudu. Napisanie jego biografii nie jest jednak zadaniem łatwym ze względu na wielostronność jego zainteresowań i form aktywności oraz liczne kontrowersje, które dotyczyły go i nadal dotyczą. Chodzi bowiem o jednego z wybitniejszych studentów Szkoły Głównej i rosyjskiego już Uniwersytetu Warszawskiego, jednego z czołowych przedstawicieli polskiego pozytywizmu, aktywnego publicystę, wykładowcę filozofii i psychologii na Uniwersytecie Lwowskim, autora wynalazków w zakresie elektrotechniki, optyki i telefonii, działacza społecznego, filantropa, popularyzatora nauki, wreszcie niestrudzonego badacza zjawisk parapsychicznych (skądinąd eksperymenty w tym zakresie w największym chyba stopniu ukształtowały jego wizerunek publiczny). Zestawiony tu rejestr daleki jest od kompletności; autorka omawianej monografii słusznie przytacza opinię porównującą tytułowego bohatera jej pracy z ludźmi renesansu. Rozległe pola zainteresowań intelektualnych, ożywione kontakty z naukowcami polskimi i zagranicznymi, ogromna liczba publikacji Ochorowicza poświęconych bardzo różnym zagadnieniom - wszystko to powoduje, że jego biografka natrafiła na wiele poważnych trudności. Pragnąłbym od razu zaznaczyć, że nie ze wszystkimi potrafiła się pomyślnie i do końca uporać.

Na temat Ochorowicza pisano niemało, ale czynili to na ogół autorzy zainteresowani przede wszystkim cząstkowymi przejawami jego aktywności intelektualnej i twórczości naukowej. Nie brak zatem opracowań historyków literatury

i filozofii analizujących jego wkład w myśl i programy polskiego pozytywizmu oraz jego miejsce wśród przywódców tzw. obozu młodych i udział w podejmowanych przez nich przedsięwzięciach i działaniach społecznych. Powstały też książki i artykuły o Ochorowiczu-psychologu czy też Ochorowiczu wynalazcy. Brak było natomiast monografii napisanej z punktu widzenia historyka, sumującej i wiążącej różne wątki jego bogatego życia, zamiast skupienia się wyłącznie na niektórych z nich, wreszcie wykorzystującej do kreowania narracji możliwie kompletne quantum źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, poddanych analizie w sposób świadczący o dobrym opanowaniu warsztatu naukowego badacza przeszłości. Decyzja, którą podjęła doktorantka, wydaje się zatem ze wszech miar słuszna. Niestety, jak już wspomniano, można mieć zastrzeżenia co do szczegółów wykonania zamierzonego dzieła.

Rozprawa mgr Katarzyny Cedro-Abramczyk liczy sobie 203 znormalizowane strony; po odliczeniu bibliografii, karty tytułowej i spisu treści na czystą narrację pozostaje stron 183, a nieco miejsca zajmują jeszcze 32 ilustracje (*nota bene* na końcu pracy powinien znaleźć się ich spis). Zwięzłość jest oczywiście cnotą godną pochwały, ale tylko wówczas, gdy nie towarzyszą jej pominięcia i nadmiernie skrótowe, nawet pobieżne prezentacje niektórych zagadnień. Już na pierwszy rzut oka rozmiary tekstu zdają się być zbyt szczupłe jak na biografię postaci, w której życiu i działalności można wyróżnić tak wiele wątków. Nie ogranicza się bowiem autorka do zasygnalizowanych wyżej wielostronnych form ekspresji intelektualnej Ochorowicza i charakterystyki ich obfitego drukowanego pokłosa; interesują ją również sprawy osobiste i rodzinne, kontakty towarzyskie, podróże itp. W moim przekonaniu na wszystko to należało przeznaczyć więcej miejsca. Rezultatem jest bowiem poważne zawężenie pola obserwacji. Nowoczesna biografistyka, jak wiadomo, kładzie nacisk na konteksty, zajmuje się czasem bardzo dokładnie, środowiskami, w których przyszło działać omawianym postaciom, wędruje tropami ich międzyludzkich kontaktów, analizuje ich publiczne wizerunki, porównuje ich dorobek ze spuściznami podobnych do nich przedstawicieli tego samego pokolenia. Wykracza zatem poza tradycyjną rekonstrukcję faktów, rysuje niekiedy dość szeroko

tła historyczne, odsłania niejako ramy, w których przyszło żyć bohaterowi. Nie twierdzę, że te i inne pokrewne kwestie pozostają całkowicie poza granicami zainteresowań autorki, uważam jednak, że niektórym z nich poświęcono stanowczo zbyt mało uwagi i miejsca. Konieczne byłoby w tym celu poszerzenie zakresu kwerendy w źródłach i literaturze przedmiotu, co w niektórych przypadkach mogłoby doprowadzić również do wzbogacenia narracji w ścisłym tego słowa znaczeniu, a zatem tej "życiorysowej", na której autorka koncentruje się bardzo konsekwentnie.

Oto kilka przykładów. Lata studenckie Ochorowicza i pierwszy okres jego aktywności publicystycznej, m. in. jako redaktora "Opiekuna Domowego" a później "Niwy" można by przedstawić w sposób pełniejszy sięgając po dość obszerną i powiększającą się w ostatnich latach literaturę odnoszącą się do dziejów warszawskiej uczelni. Warta polecenia byłaby chociażby dawniejsza książka Stanisława Fity *Pokolenie Szkoły Głównej* (Warszawa 1980), w której plastycznie nakreślono sieć przyjaźni i powiązań towarzyskich jej studentów i absolwentów oraz omówiono cały szereg ich wspólnych inicjatyw, w tym m. in. obchodów rocznicowych. W niektórych zresztą brał udział i Ochorowicz, i nasza autorka o tym wspomina, pomijając jednak konteksty i nie wyjaśniając czytelnikowi okoliczności jego zaangażowania. Katarzyna Cedro-Abramczyk dostrzega dość zażyłe stosunki, jakie łączyły jej bohatera z Henrykiem Sienkiewiczem i pisze o nich w kilku miejscach swojej rozprawy. Nie sięga jednak do żadnych studiów o autorze "Trylogii" oraz do jego obfitej, w większości wzorowo wydanej korespondencji, by spojrzeć na to niejako "od drugiej strony" i sprawdzić, czy ich relacje nie znalazły tam jakiegoś odbicia. W rezultacie chociaż dość dokładnie omawia warszawskie odczyty i wykłady Ochorowicza z ostatnich lat jego życia, pomija jego wystąpienie na wieczorze żałobnym poświęconym Sienkiewiczowi w warszawskim Muzeum Przemysłu i Rolnictwa 3 grudnia 1916 r. pod charakterystycznym tytułem *O Henryku Sienkiewiczzu ze stanowiska psychologii* (które zresztą zostało następnie opublikowane, por. S. Fita, op. cit., s. 177).

W kilka miesięcy później umiera z kolei sam Ochorowicz a na jego pogrzebie, jak pisze autorka na s. 175 swojej pracy, przemawia "Kolega ze szkolnej ławy - Edmund Jankowski". Czytelnik nie dowiaduje się jednak, o kogo chodzi - a można byłoby chociażby jednym zdaniem scharakteryzować tego znanego botanika, projektanta ogrodów, pod koniec życia profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Warto też było sprawdzić, czy Ochorowicz nie występuje na kartach pamiętnika swego przyjaciela (a występuje - por. E. Jankowski, *Wspomnienia ogrodnika*, Warszawa 1972, wg indeksu). Od tegoż Jankowskiego oraz z innych jeszcze źródeł dowiedziałyby się doktorantka, czym było Towarzystwo Miłośników Przyrody i w jakich okolicznościach pod koniec życia Ochorowicza uczyniło go swoim prezesem, co zaznaczono w bardzo lakonicznej wzmiance na s. 173.

Do adwersarzy postaci tytułowej należał natomiast inny jego kolega szkolny i uniwersytecki Aleksander Świętochowski. Katarzyna Cedro-Abramczyk sumiennie skądinąd choć jak zwykle skrótowo referuje ich ideowe i personalne spory i słusznie w moim przekonaniu wskazuje na tak zwany trudny charakter Świętochowskiego jako jedną z istotnych o przyczyn tych konfliktów. Tyle tylko, że czyni to właściwie wyłącznie z punktu widzenia Ochorowicza, przede wszystkim na podstawie źródeł przez niego wytworzonych, a więc jednostronnie. Należało moim zdaniem sięgnąć co najmniej do fundamentalnej monografii Świętochowskiego pióra Marii Brykalskiej, gdzie bardzo szczegółowo omówiono m. in. okoliczności rozstania się ich w okresie zmiany kierownictwa pisma "Niwa" w połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku. Mamy tu zatem odstępstwo od zasady *audiatur et altera pars*, która powinna przyświecać wszystkim historykom. Co więcej niejako przy okazji dowiedziałyby się autorka, że zachowały się listy Ochorowicza do Świętochowskiego przechowywane w Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie na Mazowszu a rzucające interesujące światło na ich wzajemne stosunki (jeden z nich jest nawet w obszernych fragmentach cytowany we wskazanej książce, por. M. Brykalska, Aleksander Świętochowski, t. I, Warszawa 1987, s. 109-111; wzmianek na temat Ochorowicza jest zresztą w tej pracy znacznie więcej). Gdy lakonicznie informuje się czytelnika, że w 1879 r. Ochorowicz uczestniczył w Krakowie w okazałym jubileuszu Józefa Ignacego

Kraszewskiego (z którym pozostawał zresztą w kontakcie korespondencyjnym) , można byłoby dodać kilka zdań na podstawie obfitej literatury przedmiotu, jaka to była uroczystość. i jakie miała znaczenie.

Nie chciałbym jednak sprawiać wrażenia, że omawiana rozprawy ma więcej wad niż zalet. Jest dokładnie odwrotnie. Doktorantka przerobiła sumiennie korespondencję i zapiski Juliana Ochorowicza przechowywane głównie w Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Uwzględniła ogromną większość jego publikacji naukowych, paronaukowych i publicystycznych , wyławiając z nich pracowicie fragmenty o charakterze autobiograficznym. Inna rzecz, że niektóre z nich można by przedstawić nieco obszerniej. Wykonała rozległą kwerendę prasowa, docierając do recenzji jego licznych książek, do polemik z jego poglądami, czasami złośliwych i powierzchownych oraz do tekstów zawierających pochwały, wyrazy uznania i bezkrytycznego podziwu. Na liście przejranych czasopism znalazły się warszawskie i lwowskie periodyki ogólnoinformacyjne, tygodniki społeczno-kulturalne i pisma specjalistyczne, poświęcone filozofii i psychologii, medycynie i zagadnieniom technicznym, w tym francuskie i brytyjskie. Pozwoliło to na znaczne rozbudowanie relacji o międzynarodowych kontaktach, sukcesach i porażkach Ochorowicza. Dostrzegła nawet autorka satyryczny tygodnik^{k)} "Mucha", gdzie w charakterystycznych dla tej epoki humoreskach wyśmiewano niektóre jego eksperymenty z zakresu parapsychologii, czy jak wolał to określać ich twórca i wykonawca - "mediumizmu". Pozwoliło to na plastyczne oddanie kontrowersji, jakie budziła najbardziej chyba znana dziedzina aktywności publicznej Ochorowicza, czyli seanse hipnotyczne i eksperymenty z mediami, budzące żywe emocje i najbardziej zapewne przyczyniające się do rozgłosu, który go otaczał. Sprawy te omawia autorka *sine ira et studio*, starając się nie zajmować jednoznacznego stanowiska. Wskazuje słusznie, że sam Ochorowicz kierował się zasadami scjentyzmu_x i nie uznawał zjawisk parapsychicznych za nie dające się wytłumaczyć na gruncie nauk przyrodniczych, słowem nie nadawał im jakiegoś mistycznego wymiaru. Nie zmienia to faktu, że właśnie przez wielu adeptów nauk przyrodniczych, szczególnie lekarskich,

traktowany był jako ignorant jeśli nie szarlatan. Sprzyjała temu oczywiście dwuznaczna sława obdarzonych niezwykłymi zdolnościami mediów, sensacyjny charakter dziennikarskich relacji z doświadczeń z ich udziałem ale również niektóre zachowania samego Ochorowicza. Z prezentowanego w książce materiału wynika, że potrafił on formułować stanowcze sądy w sytuacjach, w których można było mówić co najwyżej o hipotezach i wypowiadał się niekiedy o sprawach wymagających specjalistycznego, naukowego przygotowania, którego w danym przypadku nie posiadał. Nie zmienia to faktu, że odnosił za życia zagraniczne sukcesy, bywał wysoko oceniany przez francuskich czy brytyjskich uczonych, zapraszano go do władz międzynarodowych stowarzyszeń naukowych oraz szacownych redakcji specjalistycznych czasopism. Należy jednak wziąć pod uwagę, że chodzi o okres wczesnego jeszcze rozwoju takich nauk jak psychologia czy fizjologia mózgu, a ich postęp dokonywał się jak zwykle metodą prób i błędów. Wydaje się, że trudno wskazać ustalenia Ochorowicza, które oparłyby się próbie czasu. Nawet leczenie przy pomocy hipnozy, które praktykował, jest bardzo ostrożnie traktowane przez dzisiejsze autorytety naukowe, zaś wielu słynnych niegdyś uczonych (jak np. neurolog Jean-Martin Charcot) uznawanych jest za postacie kontrowersyjne. Istotne przy tym, że owe zagraniczne sukcesy Ochorowicza znamy głównie z jego własnych zapisków oraz wycinków prasowych, które chyba dość skrupulatnie gromadził. Należy zatem podchodzić do nich ze szczególną ostrożnością. Być może dalej idące poszukiwania w archiwach francuskich instytucji medycznych oraz lektura solidnych prac z zakresu historii nauki, zwłaszcza psychologii, dałyby pewniejsze podstawy do jednostronnego wnioskowania. Interesujące np., jaki był stosunek Ochorowicza do szkoły psychoanalizy Zygmunta Freuda, święcącej światowe triumfy pod koniec jego życia. Gdy chodzi natomiast o opisywane przezeń tak zwane zjawiska paranormalne, trudno o podstawy do zdecydowanego wyrokowania, jako że nie sposób kwestionować niektórych przynajmniej potwierdzanych przez świadków zapisów z przebiegu niezwykłych eksperymentów. Oczywiście należy dystansować się (i autorka czyni to) od ewidentnych przejawów oszustwa i szarlatanerii - np. od rzekomych kontaktów z duchem zmarłego Ochorowicza, który miał przekazywać

informacje z zaświatów oraz dyktować stamtąd wyniki swych dalszych badań naukowych.

Niekwestionowanym osiągnięciem mgr Katarzyny Cedro-Abramczyk są z pewnością ustalenia dotyczące życia prywatnego Juliana Ochorowicza - jego stosunków rodzinnych, inteligenckiego środowiska z którego pochodził, nieudanego małżeństwa itd. Dowiadujemy się też wiele nowego o jego roli jako mieszkańca i popularyzatora słabo wówczas znanej miejscowości wypoczynkowej i kuracyjnej Wista w Beskidzie Śląskim. Na przełomie XIX i XX stulecia próbował on ożywić tę góralską wioskę, ściągał tam swoich znajomych (z Bolesławem Prusem włącznie), budował wille, i reklamował miejscowość w swych licznych artykułach i podczas niemieckich prelekcji. Skądinąd jak się dowiadujemy nie towarzyszyło mu szczęście w przedsięwzięciach, które nazwalibyśmy dzisiaj biznesowymi. Wielokrotnie ponosił niemałe straty i musiał borykać się z poważnymi kłopotami materialnymi. Na ile pozwalają źródła, autorka śledzi jego poczynania i formułuje wnioski odnoszące się do przyczyn tego stanu rzeczy. W sposób przekonujący dowodzi, że Ochorowicz nie bardzo potrafił gospodarować swymi zasobami finansowymi, a znaczne sumy pochłaniały jego eksperymenty i podróże. Nie szczędził też grosza na inicjatywy i instytucje o charakterze filantropijnym, na przedsięwzięcia służące polskiej nauce, oświacie i kulturze. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że cechował go niemały talent pedagogiczny a także oratorski i że potrafił przyciągać prawdziwe tłumy. Jego prelekcje w Warszawie, Lwowie czy Krakowie (niekiedy z płatnymi biletami wstępu) cieszyły się zawsze ogromnym powodzeniem. Nie była to jednak trwała sława i już niedługo po śmierci stał się raczej osobą wymienianą i pokrótce charakteryzowaną w syntezach historii dziewiętnastowiecznej polskiej literatury i myśli społecznej oraz opracowaniach na temat dziejów psychologii i techniki. Jest rzeczą charakterystyczną, że z jego obfitego jak już wspomniano drukowanego dorobku nic właściwie nie przetrwało. W odróżnieniu od autorki wznowienie jednej z jego prac w latach dziewięćdziesiątych XX wieku traktowałbym raczej jako ciekawostkę. Dobrze więc stało się, że ta kontrowersyjna postać została przypomniana. Gdyby jednak doktorantka

zamierzała wydać swą pracę drukiem, należałoby wcześniej podjąć trud dalszych kwerend, dokonać na ich podstawie wielu uzupełnień i poświęcić więcej uwagi najrozmaitszym kontekstom przedstawionej tu biografii.

Obowiązek recenzenta nakazuje również wskazanie drobnych błędów i usterek. Wydaje się, że korekta nie została przeprowadzona w sposób wystarczająco staranny. Nie zamierzam wymieniać wszystkich bez wyjątku "literówek", które każdy może bez trudu dostrzec i poprawić. Gorzej z takimi, które odnoszą się do nazw, nazwisk czy dat i bywają trudne do zauważenia nawet dla czytelnika-specjalisty. Oto ich niepełny zapewne rejestr: s. 12, w. 14 jest: dwudniowe, powinno być: dwuletnie; s. 12, przyp. 26, jest: Towarzystwo Naukowe Dobroczynności, powinno być: Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności; s. 21, przy 59, jest: Jaske-Choiński, powinno być: Jeske-Choiński; na s. 23 figuruje wzmianka, że Ochorowicz zdawał maturę w 1868 r. na stronie 28 zaś czytamy, że już w 1866 r. w wieku 16 lat wstąpił do Szkoły Głównej; s. 27, w. 8: jest: zasadnie, powinno być: zasadzie; s. 47, przyp 153, jest: Lamberg, powinno być: Lemberg; s. 75, w. 3 od d., jest: 1877, powinno być zapewne: 1887; s. 116, w. 9 od d. jest: Jaske-Choiński, powinno być: Jeske-Choiński; s. 175, w. 6, jest: Gounda, powinno być: Gounoda.

Bibliografia nie musi oczywiście i nie może zawierać wszystkich pozycji, w których wspominany jest bohater studium biograficznego, powinna jednak obejmować wszystkie bezpośrednio go dotyczące prace naukowe. Jak stwierdziłem, opuszczono przynajmniej dwie: Janusz Krajewski, *Julian Ochorowicz jako autor filozoficznego programu pozytywizmu warszawskiego*, [w:] *Charisteria. Rozprawy filozoficzne złożone w darze Władysławowi Tatarkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 143-158 oraz Piotr Ziemiński, *Nauka w poszukiwaniu metafizyki bytu duchowego. W kręgu myśli Juliana Ochorowicza*, Szczecin 2009. Zwłaszcza znajomość tej drugiej pozwoliłaby na pogłębione ujęcie zagadnień związanych z eksperymentami Juliana Ochorowicza w zakresie parapsychologii i jego propozycjami wyjaśnienia obserwowanych przezeń nadzwyczajnych zjawisk.

Pomimo wszelkich zastrzeżeń istnieją podstawy do pozytywnej oceny recenzowanej rozprawy. Autorka zgromadziła wiele interesującego i cennego materiału, zwłaszcza zaczerpniętego ze źródeł rękopiśmiennych, które poddała profesjonalnej analizie. Praca odznacza się klarowną konstrukcją; poszczególne rozdziały omawiają kolejne etapy życia Ochorowicza, wyznaczone rytmem najważniejszych dla niego wydarzeń, Mgr Katarzyna Cedro-Abramczyk nieźle poradziła sobie z wielowątkowym tworzywem narracji; opowieść o nakładających się na siebie polach i formach aktywności postaci tytułowej jest jasna i przejrzysta. Wspomagają ją dobrze dobrane ilustracje, zaczerpnięte przeważnie z poświęconej Ochorowiczowi wystawy, zorganizowanej przez pracowników Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Kolejne rozdziały kończą się zwięzłymi podsumowaniami, które ułatwiają zrozumienie najważniejszych tez autorki. Zręcznie ujęte i dobrze napisane jest również zakończenie, które obok elementów streszczenia zawiera także szereg ogólniejszych, celnych refleksji. Przypisy odpowiadają ogólnie przyjętym zasadom, chociaż do tych, które dotyczą cytowanej korespondencji warto byłoby dodać miejsca i daty (oczywiście o ile takie informacje figurują w tekście).

Po starannym rozważeniu wszystkich "za" i "przeciw" uznałem, że rozprawa Katarzyny Cedro-Abramczyk *Julian Ochorowicz (1850-1917). Działalność społeczna i naukowa* odpowiada ustawowym wymogom stawianym pracom doktorskim w zakresie historii. Dlatego też przedstawiam Wysokiej Radzie Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego wniosek o dopuszczenie jej autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Warszawa, 30 listopada 2017
Warszawa, 30 listopada 2017/

Andrzej Szwarc
/Andrzej Szwarc/